

**Józef Wieczorek**

**Kryzys uniwersytetu  
w ujęciu polemicznym  
z Prof. Piotrem Sztompką**

**Niezależne Forum Akademickie**

**Kraków 2014**

## ***Wstęp do kryzysu uniwersytetu***

Jubileusz 650 lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszego i wzorcowego dla innych uniwersytetu zaznaczył się w przestrzeni publicznej Kongresem Kultury Akademickiej. To zaznaczenie nie było zbyt silne, bo nawet nie wprowadzono do cyberprzestrzeni filmowej czy choćby audialnej dokumentacji tego wydarzenia ! Ale było. Podobno ma być specjalne wydawnictwo tego co było na Kongresie, ale nie będzie tam tekstów tych, którzy jako niewygodni na Kongres nie byli zaproszeni a polemiczne ujęcie z pokłosem Kongresu przedstawiają.

Piotr Sztompka główny organizator tego Kongresu zrobił na koniec podsumowanie wprowadzając je na łamy czasopisma Nauka (*Po Kongresie Kultury Akademickiej NAUKA 2/2014 • 19-25 -PIOTR SZTOMPKA – [http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2\\_2014/N214-02-Sztompka.pdf](http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2_2014/N214-02-Sztompka.pdf)*) niezbyt co prawda popularnego w społeczeństwie formowanym głównie na polskich uczelniach, ale dobre i to. Przynajmniej wiadomo, że kryzys jest i jest skutkiem fatalnych tendencji w jego rozwoju.

Niestety z polemikami z ujęciem Prof. Piotra Sztompki

jakoś się nie spotkałem, mimo wagi jego stwierdzeń, więc aby wypełnić tę lukę akademicką sam podjąłem polemikę z jego tezami. Jako nie-socjolog, lecz geolog od historii ziemskiej, zawsze byłem zaintrygowany lukami w zapisie historii Ziemi, więc nie bez przyczyny również w historiach uniwersyteckich wszelkie luki poznawcze, interpretacyjne, a nade wszystko kadrowe (częsta przyczyna luk pozostałych) intrygują mnie wielce.

Mimo, że w cyberprzestrzeni (głównie -<http://blogjw.wordpress.com/>) umieściłem kilkanaście tekstów poświęconych lukom (i nie tylko) ujęcia Prof. P. Sztompki, większej dyskusji do tej pory nie było. Sam autor też do tej pory nie zareagował, mimo uprzejmego przekazywania mu na bieżąco tego co sam polemicznie nakreśliłem. W życiu uniwersyteckim nader często spotykałem się z niebezpieczną tendencją przemilczania tego co niewygodne. I chyba tu z taką tendencją mamy do czynienia.

Kierowany troską o Uniwersytet i jego rolę w życiu mojej Ojczyzny przygotowałem zatem (mimo braku jakiegokolwiek wsparcia finansowego) zwartą broszurę, aby była swobodnie dostępna dla wszystkich zainteresowanych, licząc jednocześnie na merytoryczną

jej krytykę.

Takie głosy chętnie i całkiem bezpłatnie zamieszczę na stronie Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trosce o Uniwersytet i prawdę oraz pamięć współczesnych i potomnych <https://jubileusz650uj.wordpress.com/> przygotowanej specjalnie na okoliczność Roku Jubileuszowego

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/dlaczego-ta-strona/> a gdzie zamieszczam także teksty poświęcone Kongresowi Kultury Akademickiej

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/kongres-kultury-akademickiej/>

Takie teksty do opublikowania można przysyłać na mój adres [jozef.wieczorek@interia.pl](mailto:jozef.wieczorek@interia.pl), a

komentarze dotyczące broszury, jak i innych tekstów można samemu umieszczać na stronie (w komentarzach).

A więc wszyscy walczący o naprawę Uniwersytetu i samej Rzeczypospolitej – do dzieła !

Powodzenia!

Józef Wieczorek

## ***Rozdziały***

*Wstęp do kryzysu uniwersytetu*

*Niezidentyfikowana fatalna tendencja prowadząca do utrwalania kryzysu uniwersytetu.*

*Pierwsza fatalna tendencja*

*Druga fatalna tendencja*

*Trzecia fatalna tendencja*

*Czwarta fatalna tendencja*

*Piąta fatalna tendencja*

*Szósta fatalna tendencja*

*Siódma fatalna tendencja*

*Ósma fatalna tendencja*

*Dziewiąta fatalna tendencja*

*Dziesiąta fatalna tendencja*

*Prof. Sztompka i uczestnicy Kongresu Kultury  
Akademickiej chyba wreszcie coś zrozumieli*

*Nietendycyjne refleksje o fatalnych tendencjach  
prowadzących do kryzysu uniwersytetu*

*Informacje o autorze*



***Niezidentyfikowana fatalna tendencja  
prowadząca do utrwalania kryzysu  
uniwersytetu***

## Po Kongresie Kultury Akademickiej

(<http://jubileusz650uj.wordpress.com/kongres-kultury-akademickiej/>) – głównej imprezy obchodów 650 lecia UJ, Piotr Sztompka, profesor tego uniwersytetu i organizator kongresu przedstawił swoje po-kongresowe reminiscencje kładąc nacisk na zidentyfikowane fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu. (*Po Kongresie Kultury Akademickiej NAUKA 2/2014 -PIOTR SZTOMPKA-*  
[http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2\\_2014/N214-02-Sztompka.pdf](http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2_2014/N214-02-Sztompka.pdf)). *Tak podsumował to co było przedmiotem kongresu:*

Dyskusja skupiała się na tej szczególnej tkance społecznej wspólnych wartości i wspólnych reguł, które dla instytucji uniwersytetu są swoiste, a które tworzą kulturę akademicką. Centralna dla tej kultury wartość to apoteoza rozumu, racjonalności, dobrze uzasadnionej prawdy, odpowiedzialności za słowo, wolności poszukiwań badawczych. A najważniejsze imperatywy moralne to: zaufanie, lojalność, solidarność, wzajemność, prawdomówność, bezinteresowność, godność i honor. Hasło Kongresu: „Idea uniwersytetu – reaktywacja” sugerowało konieczność odrodzenia tych wartości i norm, które uległy ostatnio daleko posuniętej erozji pod wpływem inwazji kultury odmiennej, uniwersytetowi obcej – kultury korporacji przemysłowej. „W miejsce wspólnoty rozumu pojawia się przedsiębiorstwo przerebu studentów, a zamiast świątyni wiedzy – administracyjny biurowiec” – mówiono metaforycznie. To właśnie jest źródło szeroko odczu-

Widać, że profesor, jak i uczestnicy kongresu mają wreszcie świadomość, że z obecnym uniwersytetem

dobrze nie jest, co stanowi poważny postęp poznawczy poczyniony w ostatnim dziesięcioleciu. Uważam to za postęp, bo przed 10 laty po tym jak w mediach alarmowałem o kryzysie uniwersytetu i rozlicznych patologiach go nękających, najwyższy aparat władzy akademickiej z UW i UJ urządził jasełka akademickie (<http://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>), a mnie awansował do rangi głównego destabilizatora środowiska akademickiego (stabilnego patologiami!).

Dobrze, że koryfeusze akademicy zaczynają przeglądać na oczy, jakkolwiek nie chcą dostrzegać swojego udziału w tym co sami zrobili. Zachowała się nadal fatalna tendencja wykluczania tych, którzy negatywne tendencje już przed laty dostrzegali i podejmowali działania obywatelskie aby im zapobiegać systemowo, a honorowania tych, którzy dla wdrożenia tych tendencji wnieśli swój twórczy wkład.

Skutkiem tego wśród prominentnych aktywnych uczestników Kongresu byli organizatorzy wspomnianych jasełek akademickich, a walczący z takimi tendencjami jak był wykluczony, tak i pozostał.

A zatem nasuwa się taka konkluzja po-Kongresowa - fatalne tendencje zostały zidentyfikowane (choć nie wszystkie) i z nimi należy walczyć, ale tak, aby nic złego im, a przede wszystkim ich twórcom, się nie stało.

**Jakoś ci co walczą z fatalnymi tendencjami pozornie są w przestrzenie publicznej forowani/honorowani, a ci którzy walczą realnie - z przestrzeni publicznej są usuwani.**

To jednak fatalna tendencja utrzymująca się od lat, a nawet wieków i niestety wpisana do „kultury” akademickiej.

Niestety organizator Kongresu prof. Piotr Sztompka tym tendencjom jakby się podporządkował. Nic mi nie wiadomo aby jako wybitny socjolog przeprowadził badania socjologiczne nad losem tych, którzy fatalne tendencje na wiele lat przed kongresem ujawniali (jeśli przeprowadził to będę wdzięczny za informacje) . W końcu to problem systemowy, a nie da się zmienić fatalnych tendencji, jeśli nie zmieni się stosunku do walczących realnie z patologiami systemowymi.

Ich wykluczanie to szczególnie fatalna tendencja prowadząca do utrwalania kryzysu uniwersytetu.

Zdaniem prof. Sztompki **'kryzys idei uniwersytetu**

**wyraża się w dziesięciu fatalnych tendencjach'** . Po kolej rozpatrzmy te tendencje w ujęciu polemicznym wykluczonego za realną walkę z patologicznymi, fatalnymi tendencjami prowadzącymi do kryzysu uniwersytetu, także kryzysu uniwersytetu prof. Piotra Sztompki.

## ***PIERWSZA FATALNA TENDENCJA***

Wśród zidentyfikowanych przez prof. P. Sztompkę 10 fatalnych tendencji prowadzących do kryzysu uniwersytetu najwyżej usytuował tak określoną: **„Po pierwsze – poczucie wspólnoty wokół pewnych wartości zastąpione zostało przez konkurencyjną grę na rzecz indywidualnych interesów. Niczego już nie robi się bezinteresownie, dla jakiejś wspólnej sprawy, dominuje mentalność komercyjna. „**

Niestety tak jak w całym tekście (*Po Kongresie Kultury Akademickiej NAUKA 2/2014- PIOTR SZTOMPKA – [http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2\\_2014/N214-02-Sztompka.pdf](http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2_2014/N214-02-Sztompka.pdf)*) o zidentyfikowanych fatalnych tendencjach akademickich – pokłosiu **Kongresu Kultury Akademickiej**, nie przedstawił wyników badań uzasadniających taką identyfikację, ani nie przedstawił środków, który by mogły zahamować/zlikwidować/odwrócić te szkodliwe tendencje. Nie przedstawił ani genezy ani historii tych tendencji, ani też drogi wyjścia.

Stwierdzenie **„Niczego już nie robi się bezinteresownie, dla jakiejś wspólnej sprawy”**

odnosi się zapewne do współczesnych etatowych pracowników uniwersytetu wyselekcjonowanych starannie na drodze rekrutacji i weryfikacji kadr akademickich w ciągu wielu lat, a nawet wieków. Jeszcze u schyłku PRL to stwierdzenie nie było tak w 100% słuszne, bo osobiście znałem (samego siebie !) robiących w nauce bezinteresownie, ale to stanowiło zagrożenie dla systemu i wzorcowego dla innych uniwersytetu.(np.

<http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>)

Stwierdzenie prof. P. Sztompki potwierdza moje spostrzeżenia o wyeliminowaniu tych co robili bezinteresownie dla dobra wspólnego w ramach

**Wielkiej Czystki Akademickiej.**

(<https://jubileusz650uj.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>).

Niestety prof. P. Sztompka nie ujmuje tematu w aspekcie historycznym, ani socjologicznym (mimo że jest socjologiem) stąd takie stwierdzenie jest raczej banalne i niczego nowego nie wnosi do poznania zjawiska.

Ja to zjawisko poznałem już u zarania mojej działalności akademickiej (czyli wiele lat przed Kongresem Kultury Akademickiej) i nawet tendencję przewidywałem, bo było



dla mnie oczywiste, że skoro robiący bezinteresownie są karani a interesowni nagradzani, to doprowadzi to niebawem do sytuacji kiedy niczego już nie będzie się robić bezinteresownie, dla jakiejś wspólnej sprawy.

Tej tendencji starałem się przeciwstawiać (co doceniali np. studenci i wychowankowie) natomiast nic mi nie wiadomo, aby taką postawę wykazywał prof. P. Sztompka i jego akademicy koledzy, także ci współtwórcy Kongresu Kultury Akademickiej.

Swoją bezinteresowną postawę dla dobra wspólnego wykazuję nadal mimo represji i wykluczenia. Setki fotoreportaży, filmów, tekstów niekomercyjnych (np. <http://wkrakowie2014cd.wordpress.com/autor/>) nastawionych wyłącznie na dobro wspólne, co mnie wyklucza także z uniwersytetu prof. Sztompki.

Przypomnę, że na okoliczność jubileuszu 650 lecia UJ, bezinteresownie przygotowałem stronę internetową (<http://jubileusz650uj.wordpress.com/>-**Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego**. *W trosce o Uniwersytet i prawdę oraz pamięć współczesnych i potomnych*) mobilizując UJ do ujawnienia swojej jubileuszowej strony.

Niestety jako osoba niepożądana nie brałem udziału w Kongresie Kultury Akademickiej, czego skutki są widoczne m. in. w braku rejestracji jego przebiegu dostępnej dla każdego zainteresowanego (patrz strona Kongresu <http://kongresakademicki.pl/>) w przeciwieństwie do moich bezinteresownych stron dokumentujących wiele wydarzeń – nie tylko akademickich

Widać, jak na dłoni, że stwierdzenie *'Niczego już nie robi się bezinteresownie, dla jakiejś wspólnej sprawy'* nie jest prawdziwe dla wyrzuconych z uniwersytetu nie tolerującego bezinteresowności ! Ale tego niezbitego faktu wybitny socjolog nie zdołał zidentyfikować.

## ***Appendix***

Wskazane jest dodanie przynajmniej przykładów bezinteresownych działań prowadzonych na przestrzeni lat, które stawiają mnie poza nawiasem interesownego, zdominowanego przez mentalność komercyjną systemu akademickiego.

I tak dla przykładu u schyłku PRLu wtedy jako etatowiec uruchamiałem jako młody człowiek (dr, przed 30 -tką ) studia geologiczne UJ - po długiej 'stalinowskiej'

przerwie' – w zakresie geologii historycznej i stratygrafii (wykłady, seminaria w ilości przekraczającej zwykłe obciążenia 2 profesorów)) czemu etatowi profesorowie nie byli w stanie podołać. Byłem na etacie, ale trudno to nazwać działalnością komercyjną, bo otrzymywałem za to wiele mniej niż 'profesorowie' (za inne, łatwiejsze zajęcia) a wyniki miałem. To samo dotyczy wielu zajęć terenowych stanowiących o poziomie kształcenia geologów. Rzecz jasna miałem wielu magistrantów i to rekrutujących się na ogół z najlepszych studentów, bo ci słabsi szli zwykle na łatwiznę do 'profesorów'. Efektem tego było wprowadzenie do systemu nauki niemal połowy z moich magistrantów, z których kilku osiągnęło poziom międzynarodowy. Jasne, że do tego potrzebne były zupełnie bezinteresowne, nieopłacane, niekomercyjne działania na rzecz formowania jak najlepszych kadr, stanowiące zaprzeczenie bardzo częstych, niemal powszechnych praktyk wycinania w systemie lepszych od siebie, tak aby nikt 'koryfeuszy nauki' nie mógł zastąpić (takich nasz lud, nie tylko akademicki, ceniał i ceni najbardziej!).

Jako opiekun koła naukowego geologów prowadziłem wiele wyjazdów terenowych, na które 'profesorowie'

wcale się kwapili ( w końcu za to nikt nie płacił). Nie dało się tego ścierpieć, więc oskarżano mnie o niechęć do prowadzenia zajęć ze studentami ( bo ich prowadzenie w nadmiarze było dowodem na 'niechęć') czego apogeum nastąpiło przed 30 już laty kiedy rada 'naukowa' z udziałem profesorii także pozainstytutowej oskarżyła mnie o niechęć do prowadzenia zajęć w Tatrach, których nie chcieli/nie potrafili prowadzić inni pracownicy (tych którzy prowadzić nie chcieli, nie byli w stanie, nikt o nic nie oskarżał) a ja bezinteresownie, bezpłatnie prowadziłem w ramach koła naukowego. ( ***Mój jubileusz*** -<http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/>).

Rzecz jasna, w stanie wojennym wykorzystywałem 'interesownie' lokal koła naukowego także do 'niecnych' zajęć dokształcających studentów dla poznania rzeczywistości, w której w systemie komunistycznym żyli. Niektórych studentów wykorzystywałem do kolportażu bibuły, co nie dało się ukryć przed SB, bo niektórzy z nią współpracowali.

Rzecz jasna moja bezinteresowna działalność podważała filary interesownego systemu, stanowiła zagrożenie dla UJ, naruszała principia bolszewickiej etyki, no i przede

wszystkim negatywnie oddziaływała na młodzież, która winna mieć pozytywne przykłady interesownej działalności na rzecz budowy najlepszego systemu. Siłą rzeczy takich wzorcowa dla innych uczelnia nie mogła tolerować i nie toleruje do dnia dzisiejszego. Nie jest jednak w stanie zidentyfikować tej fatalnej tendencji prowadzącej do kryzysu uniwersytetu.

W okresie transformacji prowadziłem zrazu w ramach IV konspiracji bezinteresowną, nielegalną działalność naukową, a po jej zidentyfikowaniu przeszedłem na działalność samorządną, zupełnie nieopłacaną z kieszeni podatnika(m.in.

<http://wobjw.wordpress.com/2010/07/20/badania-tematy/>) bo komercyjnej mentalności nadal nie uzyskałem.

Od lat działam bezinteresownie, niezależnie, samorządnie na rzecz zahamowania kryzysu uniwersytetu (<http://wkrakowie2014cd.wordpress.com/autor/>) ale biadolący nad kryzysem uniwersytetu chyba nie mają zamiaru iść w moje ślady, czy chociażby z tymi śladami merytorycznie dyskutować. Zadowolają się biadoleniem i zbieraniem oklasków za swoją profesorską, etyczną rzecz jasna postawę.

**Bezinteresowna działalność na rzecz dobra wspólnego nikogo już nie interesuje - także opozycji. Bo jaki w tym by miała interes ? I tak to trwa od lat, a nawet wieków. I kto zahamuje tę fatalną tendencję ?**

## ***DRUGA FATALNA TENDENCJA***

Prof. Piotr Sztompka tak charakteryzuje drugą fatalną tendencję: „**Po drugie – członkowie uniwersyteckiej wspólnoty coraz częściej przestają być samodzielnie i swobodnie działającymi podmiotami decydującymi o kierunku, rytmie czy czasie twórczej pracy i przed samymi sobą odpowiedzialnymi za jej wyniki, a stają się zwykłymi pracownikami najemnymi, wykonującymi jakieś z góry narzucone i zaplanowane zadania, podejmującymi tematy gdzieś wymyślone i preferowane w finansowaniu, a w dydaktyce zamiast własnej inwencji, rzetelności i perswazyjności mają kierować się setkami ponumerowanych punkcików narzuconych przez Krajowe Ramy Kwalifikacji...**”

Ta charakterystyka nie jest jednak do końca uprawniona. Profesor jakby zapomniał co pisał o pierwszej tendencji '„**Po pierwsze – poczucie wspólnoty wokół pewnych wartości zastąpione zostało przez konkurencyjną grę na rzecz indywidualnych interesów.**”

No więc nie wiadomo czemu przy drugiej tendencji pisze o członkach uniwersyteckiej wspólnoty skoro jej



właściwie nie ma !?

Również stwierdzenie **'stają się zwykłymi pracownikami najemnymi'** sugeruje, że wcześniej nimi nie byli, a przecież i przed laty, a nawet przed wiekami pracownicy uniwersytetu to byli najemnicy najmujący się do roboty u najemcy – rektora, stąd od strony prawnej trudno było takich najemników bronić skoro najemca przestawał ich chcieć.

Profesor nie podaje kiedy pracownicy uniwersytetu byli *'samodzielnie i swobodnie działającymi podmiotami'*. Ja takich czasów nie pamiętam, chociaż byłem na uniwersytecie (i to uniwersytecie prof. Sztompki) okresowo samodzielnie i swobodnie działającym podmiotem, ale to stanowiło zagrożenie dla najemcy i całej najemnej struktury uniwersyteckiej, więc potraktowany przedmiotowo z tej struktury zostałem dożywotnio wyrzucony, a mój warsztat pracy zniszczony (nie przez okupantów, lecz przez najemników uniwersyteckich !) i do głowy najemnym profesorom uniwersytetu nie przyszło (do dnia dzisiejszego) aby temu się sprzeciwić , aby zachować się jak trzeba.

Najemnicy uniwersyteccy mimo upływu lat, a nawet

wieków, nie odzyskali swojej podmiotowości (!) i nawet nie mają zamiaru !

Nie śmieją mieć nawet własnego zdania !

<http://blogjw.wordpress.com/2014/10/06/wyksztalcona-bieda-nawet-nie-smie-miec-wlasnego-zdania/>

Profesor biadoli o braku w dydaktyce własnej inwencji i rzetelności, nie przedstawiając jednak badań socjologicznych nad losami tych co własną inwencję i rzetelność w dydaktyce posiadali i stosowali dla dobra wspólnego ! **Skoro tych z uniwersytetów pousuwali a Panu Profesorowi ani innym najemnym profesorom UJ ( i nie tylko UJ) nawet do głowy nie przyszło aby ich do rzetelnej dydaktyki przywrócić to czemu to biadolenie ma służyć ?!**

## ***TRZECIA FATALNA TENDENCJA***

Piotr Sztompka zauważa, że **„zamiast mistrzów naukowych i rzeczywistych autorytetów na uniwersytecie jest coraz więcej majstrów, brygadzystów i kierowników. Hierarchię osiągnięć i dorobku zastępuje hierarchia stanowisk służbowych, liczy się często nie wkład do nauki, ale wysługa lat, nie kto jest kim, ale w jakim urzędzie gabinetu. A podporządkowanie nie wynika z szacunku i uznania, tylko z pragmatyki służbowej, przepisów i sankcji”.**

I to jest trzecia fatalna tendencja według jego opinii. Trudno się z tą opinią nie zgodzić, ale brakuje wyników badań nad genezą i historią tej tendencji, czego od wybitnego socjologa ( i/lub jego wychowanków, kolegów) należałoby wymagać.

**Brak mistrzów naukowych i rzeczywistych autorytetów jest prostą, oczywistą konsekwencją Wielkiej Czystki Akademickiej w PRL, poprzedzającej transformację systemu w III RP.** Skoro ideolodzy i wykonawcy tej czystki uznawali, że mistrzowie naukowcy i rzeczywiste autorytety stanowią zagrożenie dla uniwersytetów rozumianych jako

korporacje siw partyjnych i z nimi zaprzyjaźnionych i podczas czystek z tych mistrzów i autorytetów uniwersytet oczyścili, to dziwienie się, że ich nie ma - budzi zdziwienie i konsternację.

Pozostali ci, którzy majstrowali przy czystkach, tworzyli Akademickie Brygady Czyścicieli Uniwersytetów z elementu mistrzowskiego stanowiącego zagrożenie dla majstrów, brygadzystów i kierowników. Po transformacji ci właśnie majstrowie/brygadziści/kierownicy nie tylko decydują na uniwersytetach, ale reprodukowali i nadal reprodukują sobie powolnych/poddanych, którzy nie śmiać mieć nawet własnego zdania, bo zaraz znajdą się na drodze do oczyszczenia. Tak hartują się obecne uniwersytety III RP !

Prof. Sztompka widzi fatalną tendencję zastępowania hierarchii osiągnięć i dorobku przez hierarchię stanowisk służbowych i tylko ślepy by tego nie zauważył. Ale taka hierarchia jest społecznie akceptowana i broniona także przez opozycję.

Jak wielokrotnie podkreślałem polski system akademicki jest systemem tytularnym a nie 'dorobkowym' -

merytorycznym.

Taki system, i to scentralizowany, zainstalowali komuniści jak tylko z frontu wojennego zostali skierowani na front akademicki (*casus Włodzimierza Sokorskiego*) aby stworzyć kadry akademickie sobie powolne/poddane. I to im się udało, mimo pewnych oporów kadr sformowanych jeszcze w II RP. Dziś nawet opozycja broni tego systemu i to bardziej niż niepodległości !

Znakomicie Prof. Sztompka zauważył, że nie liczy się ***'kto jest kim, ale w jakim urzęduje gabinecie'***.

Ja to obserwowałem naocznie w czasach okołowojskich i podczas stanu wojennego do dnia dzisiejszego nie zidentyfikowanego przez akademickich kolegów prof. Sztompki - historyków UJ .

W owych czasach brygada uniwersytecka skierowana do należytego przysposobienia gabinetów do efektywnego sprawowania władzy zaczęła obijać drzwi wejściowe gabinetów według służbowej hierarchii akademickiej.

I tak - drzwi towarzysza - dyrektora zostały obite dwustronnie, od zewnątrz (dla zauważenia hierarchii akademickiej nawet dla osób postronnych) i od wewnątrz (zapewne dla wytłumienia obijanych wewnątrz poddanych).

Drzwi kierownika obito tylko wewnątrz, aby ktoś z zewnątrz nie pomylił hierarchii.

Był to czas gdy oskarżano moją, nic nie znaczącą osobę, o zakłócanie pracy instytutu. W trosce o zabezpieczenie wysokich standardów pracy naukowej w instytucie zgłosiłem zatem postulat aby i moje drzwi obito i to najlepiej obustronnie, aby żaden odgłos z mojego pokoju nie wydostawał się na korytarz.

Nic z tego. Na takie naruszenie naturalnej hierarchii akademickiej nie można było pozwolić. Drzwi nie zostały obite, ale ja za to zostałem niebawem obity i to wielostronnie i wydalony niewiele później z instytutu. Nikt z hierarchów (ani ich milusińskich) głosu nie podniósł, zapewne aby nie naruszać spokoju hierarchicznego sprawowania władzy akademickiej.

**Jednak lata pokazały, że ta tendencja jest tendencją fatalną dla rozwoju uniwersytetu.**

Zauważył to zasadnie także prof. Sztompka, który jednak nic nie zrobił aby było inaczej. Podobnie jak jego koledzy i hierarchowie akademicy III RP, a także ich wierni poddani na etatach, często -wielu.



## ***CZWARTA FATALNA TENDENCJA***

Według Prof. Piotra Sztompki **„Po czwarte – zaufanie zostało zastąpione przez nieustanny audyt, ciągle rozliczenia i drobiazgowo sprawozdania, których zdaje się i tak nikt nie czyta. Ale pozostaje wrażenie, że każdy badacz oddałby się najchętniej lenistwu, działaniom pozornym, udawał, że pracuje, odwoływał zajęcia, czytał wykłady z notesika sprzed lat i starał się tylko wykiwać przełożonych...”**

Prof. Sztompka nie zbadał chyba socjologiczne dlaczego nastąpił upadek zaufania do środowiska akademickiego, dlaczego do osób utytułowanych zaufania mieć nie można (bo można wyjść na dudka) ?

Mimo to, nadal wielu ratuje się przed krytyką, szczególnie zasadną, argumentując, że przecież to i owo zostało napisane/zaakceptowane/nagrodzone przez tylu to a tylu profesorów ( i to belwederskich) i tylu to a tylu doktorów (i to habilitowanych) więc jest słuszne i krytyka tego to niedopuszczalny atak i szkalowanie i pod sąd trzeba z takimi. Ale to tym bardziej osłabia zaufanie do środowiska akademickiego, bo **nauka tam się kończy gdzie kończy się możliwość krytyki, a używanie**

## **utytułowanych do tłumienia/blokowania krytyki to standard systemów totalitarnych.**

Gdyby rozliczono środowiska akademickie raz a dobrze, tak u zarania III RP, to by ta fatalna tendencja nie występowała (przynajmniej tak silnie).

**Niestety środowisko samo się nie oczyściło i nie ma zamiaru tego zrobić, ani choćby przeprosić za swoje brudy, więc brak zaufania do beneficjentów ( i przez nich reprodukowanych) jest jak najbardziej zasadny.**

Poza tym samo środowisko akademickie nie ma do siebie samego zaufania (wie dlaczego !) i dlatego np. nadawanie profesur ceduje na prezydenta, a profesury uczelniane - ironicznie, wręcz pogardliwie, określa podwórkowymi. Gdy przed ponad już 10 laty rektorzy mieli przygotować zmiany w systemie nauki i szkolnictwa wyższego oddali się pod opiekę prezydenta-choć-nie-magistra, aby ten im przygotował taką ustawę aby im było dobrze. No i prezydent-choć-nie-magister ustawę przygotował i rektorom zrobił dobrze, gorzej jeśli chodzi o naukę i szkolnictwo wyższe. Fatalna tendencja !

**Działania pozorne, pozorantwo naukowe jest u nas rozpowszechnione i nie jest to wrażenie, tylko smutna rzeczywistość. Systemowo – w systemie zamkniętym – jest ono wręcz preferowane.**

Czy jest na świecie taki kraj, który by miał więcej niż Polska profesorów prezydenckich ? albo doktorów habilitowanych ? A u nas potęgę akademicką takimi parametrami się mierzy i wynagradza. Jak tę potęgę tytułarną porówna się z potęgami naukowymi (choć nie tytułarnymi) to okazuje się, że jesteśmy kopciuszkiem – pozorantem naukowym!

System, w którym **'każdy badacz oddałby się najchętniej lenistwu, działaniom pozornym, udawał, że pracuje, odwoływał zajęcia, czytał wykłady z notesika sprzed lat i starał się tylko wykiwać przełożonych...'** jest skutkiem Wielkiej Czystki Akademickiej, kiedy badaczy pracowitych (pracujących nieraz za kilku), nie udających, że pracują ( lecz harujących, od rana do wieczora), prowadzących zajęcia i to w nadmiarze ( i często za darmo !) i wykładających według standardu up-to-date – pousuwano jako stanowiących zagrożenie dla leniwych

pozorantów profesorskich ( i ich milusińskich) i całych wręcz uczelni (szczególnie dla wzorcowej dla innych - uczelni profesora P. Sztompki).

Badań socjologicznych w tym aspekcie prof. P. Sztompka nie przedstawia. Nie wiadomo czy takie badania przeprowadził. Nie sprawia to dobrego wrażenia.

Może wzorem innych oddał się lenistwu i działaniom pozornym - fatalnej tendencji prowadzącej do kryzysu uniwersytetu?

## ***PIĄTA FATALNA TENDENCJA***

Spostrzeżenia prof. Sztompki co do chorób uniwersytetu, jakkolwiek znane społeczności akademickiej, niemal nie są znane 'zwykłym śmiertelnikom' i nawet nie budzą większego zainteresowania tych, którzy niby działają na rzecz budowy lepszej Polski.

Przytoczmy kolejną fatalną tendencję: **„Po piąte – zamiast opinii środowiskowej, jakościowej oceny przez academic peers, o statusie uczonego, a także całego uniwersytetu, decydują punkty przydzielane według arbitralnych administracyjnych kryteriów. Liczy się w stronach minimalną wielkość artykułu, za który należą się punkty. Liczy się w egzemplarzach dorobek naukowy. Recenzent aplikacji o grant czy wniosków awansowych zamiast racjonalnej argumentacji, ma często tylko kliknąć w kilku rubrykach w liczbę na skali od 1 do 10. Przyznając uniwersytetowi dotację liczy się studentów, doktorantów, przeprowadzone habilitacje, a mało kogo interesuje, czego uczy się studentów i co wnoszą do nauki rozprawy doktorskie czy habilitacyjne. Ta nowa jednostka chorobowa, którą nazwę „kwantofrenią”, ma swoje symptomy, zwane bibliometrią , naukometrią,**

***parametryzacją itp.”.***

Spostrzeżenie prof. P. Sztompki ***„mało kogo interesuje, czego uczy się studentów i co wnoszą do nauki rozprawy doktorskie czy habilitacyjne”*** bynajmniej nie jest subiektywne, choć badań socjologicznych w tej materii nie przedstawia.

System jest tak ustawiony, że uczelnie są preferowane za ilość studentów, a nie za to czego i na jakim poziomie uczą. Tym samym wysoki poziom nauczania trudny do przebrnięcia przez wielu studentów jest antysystemowy i zagraża istnieniu uczelni. Studentom też chodzi głównie o to aby dostać dyplomy jak najmniejszym wysiłkiem, a wielu zależy tylko na legitymacji studenckiej, aby posiadać zniżki komunikacyjne i inne bonusy.

**Doktoraty i habilitacje też są głównie potrzebne uczelni, aby utrzymać się w systemie, no i habilitantom aby mieć dożywotni etat, a najlepiej kilka.** Doktorantom już tak na doktoratach nie zależy, bo i widoki na etat nie tak duże, stąd np. efektywność studiów doktoranckich jest znikoma.



Skoro doktoraty i habilitacje nie są ustawiane tak aby coś do nauki wniosły, to na ogół nic/niewiele wnoszą i Polska, mimo że jest potęgą habilitacyjną - jest mizérią naukową.

Taki stan rzeczy odpowiada rzecz jasna beneficjentom tego systemu.

**Gdyby ich rozliczyć według tego co wnieśli do nauki, ilu wprowadzili do systemu naukowców na poziomie - to zapewne dla większości skończyłoby się to odejściem z uniwersytetu.**

A tak mogą sobie pieścić etaty i jeszcze posiadać swoisty status pokrzywdzonych przez los i ministra finansów i argumentować, że poszukiwanej prawdy jeszcze nie znaleźli, bo za mało im płacą.

Warto zwrócić uwagę, że w czasach gdy nie trzeba było klikać w odpowiednich rubrykach, recenzenci często nie przedstawiali racjonalnej argumentacji 'uwalając' przy grantach/awansach kogo mieli ochotę/zalecenie/nakaz, stąd opinia środowiskowa – środowiska zamkniętego hermetycznie, także często nie była merytoryczna.

**Niemerytoryczne oceny stały się codziennością na co niemal nikt nie reaguje.** Stąd szukanie ratunku w naukometrii, z tym, że jej oddanie w ręce biurokratów mogło przynieść tylko skutki opłakane. I przyniosło.

Na otwarcie systemu, na ocenianie pracy etatowych naukowców przez naukowców międzynarodowego świata nauki jakoś (niemal)nikt się nie kwapi. W naszym systemie oceniają się nawzajem tylko sami swoi.

Jakoś tak, na początku mojej działalności akademickiej dostałem do recenzji prace profesorów - wytykając im sporo błędów. Więcej już do oficjalnej recenzji prac polskich nie otrzymywałem (nawet jak byłem jednym z najlepszych znawców w danym temacie) mimo/a może właśnie dlatego, że byłem redaktorem czasopisma naukowego o zasięgu globalnym ( a nie 'podwórkowym').

Zdarzały się recenzje zagraniczne, nawet kiedy byłem jedynie 'wolnym strzelcem' naukowym. Byłem np. w międzynarodowym jury do jakościowej oceny naukowca niepolskiego, ale w Polsce nie byłem dopuszczany do jakościowej oceny nawet moich wychowanków !

**Nie jestem swój, tylko niezależny, więc dla systemu 'samiych swoich' stanowią zagrożenie śmiertelne.**

Taka fatalna tendencja w tzw. nauce polskiej utrzymuje się do dnia dzisiejszego, trwa lata a nawet wieki, mimo pozornych zmian.

## ***SZÓSTA FATALNA TENDENCIA***

Prof. Sztompka spostrzegł patologie tytułarne w Polsce, wyróżniając je jako szóstą fatalną tendencję prowadzącą do kryzysu uniwersytetu. **„Po szóste – naukowy status znaczony tytułami naukowymi, pół biedy jeszcze kiedy autentycznymi, używany bywa poza uniwersytetem, np. w mediach, jako legitymizacja autorytarnie wyrażanych poglądów potocznych, banalnych, niezwiązanych z naukowymi kompetencjami...”**

No cóż, skoro w Polsce zaprowadzono system tytułarny i go się hołubi, otacza niemal kultem, to trudno się dziwić, że ludziska obdarzone tytułami puszą się niczym pawie, gromią tych, którzy tytuły pomijają, a nie daj Boże to co mówią/piszą podważają. I nie ma to zasadniczo znaczenia czy rzecz się dzieje w murach uczelni zatrudniających ich na etatach, czy też w mediach, gdzie lubią się pokazywać i mądrzyć się w sprawach nawet jak pojęcie o nich mają mgliste lub żadne. I niechby kto ich za to nie docenił.

Pamiętam jak prof. Hartman (etatowy profesor najstarszej polskiej uczelni, wzorcowej dla innych) w programie Pospieszalskiego zrugął panelistkę o nie dość

należne go traktowanie – w końcu człowieka co prawda młodego, ale utytułowanego i to tytułem profesora belwederskiego (choć nadawanego w pałacu namiestnikowskim). Nadęcie profesorii bywa takie, że czasem aż dziw bierze, że się jeszcze nie unosi w przestworzach.

Nie zawsze te tytuły są autentyczne, ale nawet jak zostali nimi obdarzeni oszuści, plagiatorzy, to nijak ich nie można odebrać, bo **tytularna brać akademicka zaraz larum podniesie, że tytuł ma być dożywotni, nawet jak jest z przestępstwem związany. Prezydent ma go nadawać, ale odbierać nie może !** bo to byłby akt polityczny.

Nadawanie tytułów w upolitycznionym systemie tytularnym w Polsce polityczne podobno nie jest (kto chce niech wierzy, ale ja jestem niewierny), ale odbieranie – byłoby ani chybi aktem politycznej zemsty !  
Więc dla profesorii - hulaj dusza !

Mogą sobie bredzić co im tylko do głowy przyjdzie (a nawet obok głowy przeleci) i co najwyżej można ich postraszyć dyscypliną, która i tak nie zostanie użyta, aby

nie zakłócać spokoju innych utytułowanych/utytlanych.

Prof. Sztompka o ile mi (nie)wiadomo, niestety nie przeprowadził badań nad uwarunkowaniami socjologicznymi/psychologicznymi tytułomanii w Polsce, choć problem to nader ważny i jak sam zauważył stanowi tendencję fatalną. Nie przeprowadził także badań nad upolitycznieniem nadawania tytułów w Polsce. A szkoda !

Aż dziw bierze, że uczelnie do tej pory w ramach rozwoju innowacji nie wprowadziły studiów w zakresie tytułologii i nie wyodrębniły katedr tytułologii akademickiej, aby je obsadzić nader licznymi utytułowanymi, czasami pozbawionymi mocy katedralnych.

Z utytułowanych nader często korzystają wodzowie partyjni i rządowi, nawet patriotycznie nastawieni, nie bacząc na przestrozę, jeszcze z połowy XIX wieku kiedy profesorów było wielokrotnie mniej niż obecnie - **„achtundachtzig Professoren: Vaterland, du bist verloren, 88 profesorów, ojczyzno, jesteś zgubiona”**. Zatem tę przestrozę winno się podnieść obecnie do n-tej potęgi.

**Widać, że fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu mogą mieć swoje przełożenie na kryzys państwa. Niestety w programach partii jakoś brak zainteresowania tym tematem. Można sądzić dlatego, że programy układają głównie profesorowie.**



## ***SIÓDMA FATALNA TENDENCJA***

Prof. Sztompka wyróżnił oportunizm naukowców jako siódmą fatalną tendencję prowadzącą do kryzysu uniwersytetu. **„Po siódme – zamiast badań kierowanych ciekawością, dociekliwością i pasją poznawczą, co do wyniku niepewnych i ryzykownych, oportunistycznie podejmujemy kwestie, które z pewnością dadzą się rozwiązać i rozliczyć w czasie przewidzianym w harmonogramie grantu. Problemy wynikające z pytania, zdziwienia zostały zastąpione przez bezpieczne tematy...”**

I jest to trafne spostrzeżenie, uprawnione istniejącym stanem rzeczy. Szkoda tylko, że Prof. Sztompka nie podjął (jak sądzę) badań socjologicznych nad oportunizmem środowiska akademickiego. Takie spostrzeżenia nad fatalną tendencją oportunistyczną akademickiego poczyniłem jeszcze w wieku ubiegłym ( u schyłku PRL) i ta tendencja utrzymuje się. a nawet pogłębia w wieku bieżącym, wobec braku systemowego jej zatrzymania/ograniczenia/spowolnienia.

Skoro pasja poznawcza prowadziła jeszcze w PRL do usuwania z uczelni. a Pan profesor temu nie

przeciwdziałał, czy chociażby na bazie badań socjologicznych nie ostrzegał przed zgubnymi konsekwencjami oportunistycznego naukowego, to takie złe tendencje wyróżnienie można odebrać jako rachunek sumienia.

Oczywiście jest wątpliwe aby pan profesor samojednym tendencjom zapobiegł, ale przecież byli inni, którzy na froncie anty-oportunistycznym działali. No chyba, że Pan profesor tego procesu nie zauważał i dopiero na emeryturze takie spostrzeżenia oportunistycznie ujawnia, bo to teraz jest dla niego temat bezpieczny.

Ja się kierowałem ciekawością, dociekliwością i pasją poznawczą i ten kierunek został brutalnie zastopowany jako stanowiący zagrożenie dla uniwersytetu (także uniwersytetu Prof. Sztompki) bo miał także negatywny wpływ na młodzież akademicką i nie był etyczny z punktu widzenia etyki komunistycznej.

Młodzież akademicka nieostrożnie podkreślała, że *„...dr Wieczorek uczył nas rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu naukowego..”* *"dr Józef Wieczorek był dla nas wzorem*

*nauczyciela i wychowawcy". "Pod jego wpływem geologia stała się dla jego wychowanków nie tylko przyszłym zawodem, ale życiową pasją"* wbijając tym samym gwóźdź do mojej uniwersyteckiej trumny (oczywiście bez takiego zamiaru, ale skutek taki był, bo system musiał się bronić przed takimi anty-opportunistycznymi pasjonatami).

Takich system akademicki nie mógł tolerować i nadal nie toleruje. Ta fatalna tendencja to nie jest rezultat polityki PO czy PiS, czy wcześniej AWS lub SLD – to trwała tendencja mająca swoje korzenie w systemie PRL i kultywowana w III RP. **Niestety środowisko oportunistycznie do takiego systemu się zaadaptowało, a tych którzy nie chcieli/nie zdołali wykluczono z systemu lub zepchnięto na margines.**

Widać, że nawet badanie tych tendencji to temat niebezpieczny, nie rokujący otrzymania grantu, etatu, nominacji, a nawet utrzymania się w systemie. Niestety zmiana systemu to sprawa polityczna, a politycy-naukowcy jako beneficjenci systemu wcale tego systemu nie zamierzają zmieniać, a co najwyżej go modyfikować tak, aby im było jeszcze lepiej.

Oportunizm zapewnia zdobywanie grantów, stanowisk, tytułów, ale jest katastrofalny dla nauki, no i w konsekwencji dla państwa, które zatrudnia ogromne rzesze oportunistycznych kadr akademickich niezdolnych do należytego formowania elit niezbędnych dla jego funkcjonowania.

Jak oportunistyczne masy profesorskie bronią się przed pasjonatami kierującymi się ciekawością i dociekliwością może świadczyć fakt tworzenia Związków Zawodowych Profesorów. Tak tak, **w dzisiejszej Polsce profesor traktowany jest jako zawód i to dożywotni, najbardziej prestiżowy i to w sytuacji kiedy oportunistyczni na ogół profesorowie sprawiają zawód swoją działalnością,** tworząc sobą i reprodukując niby-elity, łże-elity, pseudo-elity niezdolne do kierowania dużym europejskim państwem.

**Rozwiązania tej kwestii oportunistyczni profesorowie nie podejmują, wolą bezpieczne tematy.**

## ***ÓSMA FATALNA TENDENCJA***

Prof. Sztompka słusznie zauważył, że nie ma nic bardziej praktycznego niż prawda, teoretyczne wyjaśnienie, traktując oczekiwania od naukowców natychmiastowych zastosowań praktycznych za ósmą fatalną tendencję prowadzącą do kryzysu uniwersytetu.

Oczywiście uniwersytet to nie to samo co szkoła zawodowa i nie wszystko co tam się robi/czego tam się uczy winno mieć zastosowanie praktyczne i to natychmiastowe. Tym niemniej, to co się robi na uniwersytecie/czego tam się uczy, winno mieć jakąś wartość i to większą niż wartość makulatury. Niestety jak Pan profesor słusznie wcześniej zauważył (<http://blogjw.wordpress.com/2014/11/04/fatalna-tendencja-5-malo-kogo-interesuje-czego-uczy-sie-studentow-i-co-wnosza-do-nauki-rozprawy-doktorskie-czy-habilitacyjne/>) nikogo (niemal) nie interesuje to co zawierają prace dyplomowe, doktorskie, habilitacyjne i czego uczy się studentów.

Skutek jest taki, że na uniwersytecie produkuje się ogromne ilości makulatury nikomu do niczego, ani natychmiast, ani zapewne w przyszłości niepotrzebnej. **Produkcja tej makulatury jest potrzebna tylko, i czasem wyłącznie, do zdobywania upragnionych**

## **dyplomów/tytułów, no i dla zbieraczy makulatury**

(<http://www.nfa.pl/articles.php?id=5530>).

Produkcja jest finansochłonna, więc niewątpliwie jest to tendencja fatalna. **Tak kosztownego sposobu utrzymywania zbieraczy makulatury chyba jeszcze nikt nie wymyślił teoretycznie i nie zastosował praktycznie.**

Ja sam często na pytanie – z czego ty się utrzymujesz ? (wielu wie, że nie mam etatu i jestem poza układem) odpowiadam: *Będąc przekonany, że nie ma nic bardziej praktycznego niż prawda, żyję z wrzucania do kosza produktów profesorskich i za to czasem mi płacą ( fakt, że tym producentom makulatury znacznie więcej).*

Zatrudnienie na uniwersytecie takich teoretyków i praktyków przyniosłoby uniwersytetowi wielkie korzyści, także finansowe, co dla uniwersytetów w fazie kryzysu, ciągle jak słyszymy stojących nad brzegiem przepaści, nie powinno być bez znaczenia.

Jednak nikt jeszcze teoretycznie nie wyjaśnił tego zjawiska, ani nie wprowadził do praktyki, mimo że wiele



już lat takiego stanu rzeczy upłynęło.

Myślę, że przeszkodą jest prawda, bez której nie da się zastosować praktycznie i z sukcesem pozytywnym – czegokolwiek. **A uniwersytet cierpi szczególnie na niedostatek prawdy, a szczerze mówiąc na nienawiść do prawdy.**

Taki mam obraz m.in. uniwersytetu Pana Profesora P. Sztompki (UJ) a Pan Profesor - wybitny socjolog, nie pokusił się o zbadanie socjologiczne tego zjawiska, tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym ( jeśli jednak się pokusił, to skutki tego pokuszenia chętnie bym, zamieścił na Niezależnym Forum Akademickim).

Jak wielką nienawiścią do prawdy kieruje się uniwersytet Pana Profesora wielokrotnie wykazywałem i dokumentowałem. Toż nawet na moim osobistym przykładzie (rzecz dla socjologa winna być smakowita) widać <http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>, że prawdę uniwersytet niszczy od lat, a nawet wieków, lub aresztuje ją w swoich archiwach niedostępnych na mocy prawa okołowojeńskiego, a nieprawdę szerzy w licznych ***brednikach akademickich***,

także tych dla studentów przeznaczonych  
<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>,

Tak- **„nie ma nic bardziej praktycznego niż prawda”**  
więc jej niszczenie/unikanie/walczenie o jej niepoznanie  
(<http://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/>) jest wyjątkowo fatalną  
tendencją uniwersytetu, szczególnie tego, który jest  
wzorcowy dla innych.

## ***DZIEWIĄTA FATALNA TENDENCJA***

Prof. Sztompka prawidłowo rozpoznał rolę dzisiejszego uniwersytetu **„zamiast wychowanków, których chcemy uformować na świątłych obywateli, pojawiają się klienci, którym świadczymy usługi edukacyjne i dostarczamy świadectwo pracy zwane dyplomem”** , choć określenie dyplomu świadectwem pracy chyba nie jest zasadne. Dyplom uniwersytetu nie zawsze (a raczej chyba rzadko) świadczy o pracy, bo często jest przyznawany głównie dlatego aby profesorowie zdołali się utrzymać na uczelniach, a ponadto często prace dyplomowe są kupowane/lub plagiatowane przez niezbyt pracowitych studentów. Uzyskanie dyplomu nie jest równoznaczne z uzyskaniem pracy, tym bardziej, że wielu studentów do wykwalifikowanej pracy się nie nadaje. Takie są usługi edukacyjne profesorów i takie są ich rezultaty.

Profesorowie tak świadczą swojej usługi, tak znają swoich studentów i ich pracę, że nie są w stanie stwierdzić czy ich prace dyplomowe są samodzielne, czy kupione, czy splagiatowane. Dodatkowo uniwersytety zakupują programy antyplagiatowe aby ich w tym wyręczały, choć za bardzo nie mogą. **W procesie edukacji najważniejszy jest człowiek – nauczyciel i**

**po absolwentach widać jaki to poziom nauczyciele – profesorowie reprezentują.** Sami zresztą nieraz plagiatują, czasem sami piszą na zamówienie prace dyplomowe itp...

Obniżanie poziomu prac dyplomowych to fatalna tendencja i skorelowana w czasie z obniżaniem poziomu prac doktorskich, habilitacyjnych, profesur. Widać, że **pozostałość akademicka po Wielkiej Czystce Akademickiej u schyłku PRL po prostu nie daje sobie rady, a przyznać się do tego nie ma nawet zamiaru.**

Profesorowie winni formować swych wychowanków na światłych obywateli, ale jak to zrobić jak samemu takim obywatelem się nie jest ?

Przez ćwierć wieku profesorowie-beneficjenci/organizatorzy Wielkiej Czystki Akademickiej nie chcieli przywrócić na uniwersytety tych, którzy sobie radę dawali, ani przyjąć tych, którzy poza tym fatalnym systemem za granicami się rozwinęli i mogliby po powrocie rozwinąć w Polsce formowanie wychowanków na należytych poziomie.

Gdy wybuchła niepodległość przed stu niemal laty do Polski profesorowie wracali z uniwersytetów we Wiedniu, Berlinie, Petersburgu, z Francji czy Szwajcarii, aby coś dla Polski zrobić, wychować młodszych na świątłych obywateli II RP. No i wielu na takich obywateli wychowali.

W III RP jest inaczej. Profesorowie może by powracali, ale nikt ich u nas nie chce. Tworzy się bariery prawne, aby im się takie mrzonki odechciały. Kto jest Polakiem musi być udyplomowany, utytułowany jak w Polsce, ale jak się rozwinął za granicami to takich fetyszy rzecz jasna nie posiada – więc w Polsce nie ma co szukać pracy, chyba że się wyrzeknie polskiego obywatelstwa <http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-zbigniewa-benzylicza/>.

Mamy za to exodus, tak kandydatów na profesorów na uczelnie zagraniczne, jak i świeżo udyplomowanych absolwentów, aby na zmywakach w Anglii realizować marzenia o lepszym życiu i do Polski nigdy nie wrócić.

Profesorowie/rektorzy podróżują natomiast po Chińczyków, aby ich do Polski przyciągnąć, oferując im swoje usługi edukacyjne - ale z mizernymi rezultatami.

Widać wiedza o mizerii tych usług przekracza nasze granice.

**Dobrze, że prof. P. Sztompka zauważył tendencje staczania się uniwersytetu do poziomu zakładu usługowego. Szkoda, że socjologicznie nie zbadał tego procesu, jego przyczyn i ewentualnych możliwości jego powstrzymania.**

Ja swoje obserwacje przedstawiałem, procesy patologiczne monitorowałem - <http://nfaetyka.wordpress.com/> , ale nie zauważyłem aby Prof. P. Sztompka, czy jego koledzy nad nimi się pochylili. Przemilczanie tych, którzy byli prekursorami w ujawnianiu patologii akademickich jest stałą fatalną tendencją profesorów prowadzących swoimi postawami do kryzysu uniwersytetu.

## ***Dziesiąta fatalna tendencja***



Prof. Sztompka pisze: **'zamiast kształtować myślenie studentów, wielostronne zainteresowania, wyobraźnię, kreatywność, innowacyjność, wrażliwość etyczną i estetyczną, dbałość o sprawy publiczne – dostarczamy wąskich zawodowych umiejętności dopasowanych do dzisiejszego, ale już nie jutrzejszego rynku pracy. Naszym produktem są pracownicy, a nie obywatele'...**

I jest to święta prawda. Tak właśnie jest, jak ja to pisałem już przed laty i nawet mnie cieszy, że wybitny socjolog wreszcie po latach dostrzegł to samo. Ja za swoje spostrzeżenia i walkę z tymi fatalnymi tendencjami musiałem opuścić uniwersytet (już u schyłku PRL), ten sam, w którym prof. Sztompka oportunistycznie przetrwał tak długie lata. Teraz jest już na emeryturze, więc nic mu nie grozi, ale to ciekawe, że tej klasy uczoney dopiero na emeryturze doszedł do takich samych wniosków jak takie zero jak ja (tak, tak mnie 'oceniają' aby zapobiec powrotowi na uniwersytet) na dość wczesnym odcinku drogi naukowej. To pokazuje jak w praktyce objawiają się skutki fatalnych tendencji prowadzących do kryzysu uniwersytetu.

Jasno też widać, że żadną miarą ja za te tendencje nie odpowiadam, choć podczas heroicznej walki o nieprzywrócenie mnie na uniwersytet argumentowano, że to ja jestem sprawcą złego funkcjonowania uczelni, stanowią dla niej zagrożenie, negatywnie wpływam na młodzież akademicką i moja wrażliwość etyczna jest nie do zaakceptowania. Widać po latach, że to tak naprawdę były komplementy, jeszcze wzmocnione przed 10 laty oskarżeniami o destabilizowanie stabilnego patologiami środowiska akademickiego.

Jako odpowiedzialny za kształtowanie krytycznego, nonkonformistycznego myślenia studentów, kształtowania ich wielostronnego zainteresowania, wyobraźni, kreatywności, innowacyjności oraz wrażliwości etycznej, a ponadto za dbanie o sprawy publiczne, dostarczanie studentom szerokich zawodowych umiejętności przydatnych na całe życie, nie miałem żadnych szans na utrzymanie się na 'uniwersytecie na opak' jakim był i w wyniku fatalnych tendencji profesury pozostał, a nawet się umocnił UJ.

Samokrytyka prof. P. Sztompki i jego środowiska nic nie zmieni, bo nie widać projektu wyjścia z tej zapaści.

Sprawcy zapaści nijak się do tego nadają, a ci co stali się ofiarami walki z fatalnymi tendencjami prowadzącymi do zapaści - nadal są wykluczani, z pamięci i historii wymazywani.

Nikt ich nie ma zamiaru wkluczyć - ani rządzący, ani opozycja, niestety w swych fatalnych tendencjach bliska rządzącym.

**Po takiej środowiskowej krytyce jaką przedstawił prof. Sztompka należałoby się podać do dymisji. W końcu profesorowie jakiś honor winni mieć, ale ja już dawno zauważyłem, że jedni mają honor a drudzy profesurę i jakoś nader rzadko - jedno i drugie.**

***Prof. Sztompka i uczestnicy  
Kongresu Kultury Akademickiej  
chyba wreszcie coś zrozumieli***

Prof. Sztompka wraz z uczestnikami zorganizowanego przez niego Kongresu Kultury Akademickiej chyba wreszcie coś zrozumieli.

Prof. Sztompka podsumowuje: **„Za nieporozumienie uznano wiarę, że przyśpieszenie karier uniwersyteckich może dokonywać się poprzez ciągłe obniżanie wymogów i ułatwianie procedur doktorskich czy habilitacyjnych. Efektem są kariery pozorne, deprecjacja tytułów i stanowisk, obniżanie standardów w procedurach doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, a w efekcie uzasadnione załamanie się zaufania społecznego do profesury.....”**.

Są to stwierdzenia oczywiste, wręcz banalne i znane od dawna tym, których na kongres nawet nie zapraszano (może właśnie dlatego). Co więcej z tych, którzy te oczywistości od lat upowszechniali, całkiem uniwersytety oczyścili i z pamięci oraz z uniwersyteckich archiwów wymazali, aby nikt nigdy nawet się nie domyślił, że ktoś przed Kongresem mógł podobne uprawnione faktami opinie wygłaszać.

Prof. Sztompka i uczestnicy Kongresy chyba jednak nie zrozumieli, że poza murami 'etatowych' uniwersytetów istnieją też uniwersytety bez murów i etatów, gdzie bez profesorskiej cenzury można było już od lat takie niepoprawne opinie zamieszczać i rozpowszechniać, i do końca wykluczanie prekursorów podobnych myśli nie jest możliwe.

Prof. Sztompka dalej słusznie pisze: **„Banicja środowiskowa musi dotyczyć winnych plagiatów, fałszowania danych, dopisywania swoich nazwisk do cudzych prac, demaskować trzeba „spółdzielnie cytowań” i „towarzyskie, grzecznościowe recenzje”. Źródłem takich różnorodnych zjawisk patologicznych jest klimat permissywności, który odrzucić musi samo środowisko.”** ale nie podaje środków, które pozwolą realizację tych postulatów zapewnić. Do tej pory chyba częściej banicja dotykała tych, którzy plagiaty ujawniali, przeciwko dopisywaniu nazwisk jednych a pomijaniu drugich protestowali. Dla demaskatorów rozlicznych patologii akademickich drzwi uniwersytetów (i nie tylko uniwersytetów) są zamknięte od lat i Prof. Sztompka/uczestnicy Kongresu jakoś nie przedstawili projektu aby takim demaskatorom drzwi otworzyć.

Jakim cudem zmieniają kierunek banicji ?

**Samo środowisko do tej pory się nie oczyściło z elementu patologicznego, szkodliwego dla uniwersytetu, więc niby jakie podstawy ma wiara w możliwość samooczyszczenia środowiska, odrzucenia zjawisk patologicznych ?**

Środowisko akademickie zostało uformowane wg kryteriów patologicznych i w swych patologiach chce być autonomiczne, więc niby kto je zmusi do działań antypatologicznych ?

Prof. Sztompka zauważa **„Dominuje zgoda na totalną, powszechną bylejakość”** ale nie zauważył, że tych którzy na powszechną bylejakość i to szczególnie profesorów zgody nie wyrażali znaleźli się poza uniwersytetem. Co prof. Sztompka ( i jego koledzy) zrobił aby było inaczej ? Dlaczego wyraża/wyrażał zgodę i do dominacji tej bylejakości chyba się przyczynił z czego zdaje sobie sprawę ?

Prof. Sztompka ujawnia wyznania uczestników Kongresu **„ Zgadzamy się na etyczne uchybienia, niskie**

***standardy, bałagan, marnotrawność . W tej sytuacji grzesznicy mają się lepiej od sprawiedliwych”***

Czy ta spowiedź kongresmenów zostanie uznana ? Jak za te grzechy mają odpokutować ?

Ja się na etyczne uchybienia, ani na niskie standardy nie zgadzałem, więc z oskarżenia o niewłaściwą etykę i niskie standardy zostałem wydalony z uniwersytetu ( i nie tylko) przez kultywujących etyką kłamstwa i prostytucji moralnej oraz standardów zgodnych z marnotrawnym, opacnym systemem kłamstwa i wszelkiej degrengolady. Skutki oczywiste, łatwe do przewidzenia, ale zauważone dopiero po latach przez beneficjentów systemu, ale udających, że nic się nie stało !

Jednakże ***'Znaczny stopień jednomyślności w wielu kwestiach, jaki zaznaczył się na Kongresie, pozwala mieć nadzieję, że przekształci się on w trwały ruch środowiskowy, w przyszłości być może stowarzyszenie „Kongres Akademicki”, w celu krytycznego monitorowania zmian i decyzji legislacyjnych i administracyjnych dotyczących***



***działalności uniwersytetów, a także mobilizowania środowiska do samodoskonalenia...***' i ani słowa o ruchu NFA <http://www.nfa.pl/> jaki zainicjowałem przed 10 laty właśnie w celu mobilizowania środowiska w działaniach na rzecz zmiany systemu akademickiego i monitorowania patologii akademickich. To co jest tylko nadzieją Prof. Sztompki jest już realizowane od lat 10 i sporo zostało zrobione. **10 lat temu za takie ujawnianie patologii i tendencji prowadzących do kryzysu uniwersytetu byłem odżegnywany od czci i wiary** , zupełnie bez kultury, głównie przez uczestników Kongresu Kultury Akademickiej powtarzających obecnie moje 'niepoprawne' tezy sprzed lat już nie jako szkalujące uniwersytet, lecz jako działania na rzecz ocalenia uniwersytetu przed całkowitym upadkiem.

W gruncie rzeczy mógłbym być zadowolony, że tylu utytułowanych naukowców chyba zamierza podążać za mną, ale w głowę zachodzę jak oni z takim przygotowaniem i refleksem zdołają tak iść przez to pole minowe. Jest jednak obawa, że jeśli podejmą tę drogę, to mogą wylecieć w powietrze nim dojdą do założonego celu.

***Nietendencyjne refleksje***  
***o fatalnych tendencjach***  
***prowadzących do kryzysu uniwersytetu***

Kryzys uniwersytetu w Polsce jest faktem, i dobrze, że został zauważony przez organizatorów Kongresu Kultury Akademickiej. (*Po Kongresie Kultury Akademickiej NAUKA 2/2014 • 19-25 -PIOTR SZTOMPKA – [http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2\\_2014/N214-02-Sztompka.pdf](http://www.portalwiedzy.pan.pl/images/2014/nauka/2_2014/N214-02-Sztompka.pdf)*).

Pozytywne jest także sformułowanie niektórych tendencji prowadzących do tego kryzysu, ale niestety nie zostały one poparte badaniami socjologicznymi (i nie tylko) mimo, że socjologów w Polsce mamy w bród i od dawna ten kierunek studiów jest jednym z najbardziej popularnym.

Jak widać na każdym kroku nie ma przełożenia poziomu udyplomowania na poziom pożytecznych społecznie badań. Tematy, które uważane są za niebezpieczne (a jest ich bez liku) nie są podejmowane na drodze karier akademickich i tak się dzieje nie tylko w socjologii.

Jak się już nieraz zauważa badacze/pracownicy uniwersytetów w Polsce wręcz boją się mieć własne zdanie, co rodzi od razu pytanie – co oni tam na tych

uniwersytetach robią, oczywiście poza produkcją dyplomów ?

Na obecnych uniwersytetach obowiązuje posłuszeństwo w myśleniu, co samo w sobie stanowi zaprzeczenie uniwersytetu.

W III RP przeżyliśmy dynamiczny rozwój ilościowy uniwersytetów (tak jak i innych uczelni), ogromny wzrost udyplomowania społeczeństwa i jednoczesny kryzys elit, tak akademickich, jak i politycznych, gospodarczych czy medialnych, na uniwersytetach kształconych, czy tam innych kształcących.

To, że w III RP elity zawiodły i zawodzą jest już banalnym stwierdzeniem, tym niemniej podobnie jak w PRL, największym prestiżem społecznym nadal się cieszy profesor uniwersytecki - zwykle uważany za zawód (!) choć swoimi działaniami często sprawiający zawód społeczeństwu.

Jest zastanawiające, że niskim prestiżem cieszą się politycy, choć wielu wśród nich jest profesorów, a niemal wszyscy są przez profesorów 'udyplomowani' na

uczelniah. Oczywiście, nie wszyscy kończyli uniwersytety, wielu inne uczelnie, często prywatne ( o niższym prestiżu), ale przecież te uczelnie bazują także na kadrach uniwersyteckich.

Co więcej charakterystycznym zjawiskiem jest przyspieszenie procesu utytułowania robiących kariery polityczne, a następnie zasilanie uczelni przez upadłych polityków (tych, którzy się cieszą takim niskim prestiżem społecznym).

To zjawisko chyba socjologicznie nie zostało zbadane, choć jest jakimś sygnałem o stanie polskich uczelni, polskich polityków, no i polskiego post-peerelowskiego społeczeństwa, chyba o tendencjach schizofrenicznych.

Niestety organizatorzy Kongresu, którzy fatalne tendencje identyfikowali, całkiem pominieli swój udział w rozwijaniu tych tendencji – czy to udział twórczy, czy to wynikający z zaniechania działań przeciwdziałających kryzysowi.

Standardowym uniwersyteckim zwyczajem pominieli tych, którzy tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu

znacznie wcześniej zidentyfikowali (nawet w szerszym zakresie), społecznie nagłaśniali i przeciwko ich rozwojowi protestowali.

Wobec takich destabilizatorów polskiego środowiska akademickiego patologiami stabilnego, działań prewencyjnych, a przede wszystkim wykluczających ze środowiska, uczestnicy Kongresu nie zaniechali, a Kongres Kultury Akademickiej ten brak kultury akademickiej jedynie potwierdził. I to jest największa i niezidentyfikowana przez Prof. Piotra Sztompkę (i uczestników Kongresu) tendencja prowadząca do kryzysu uniwersytetu.

## ***Informacje o autorze***

Autor jest absolwentem geologii Uniwersytetu Warszawskiego, był wykładowcą geologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, autorem kilkudziesięciu publikacji w czasopiśmie polskich i zagranicznych, uformował wielu naukowców.

Jeszcze w latach PRL walczył o wysokie standardy etyczne środowiska akademickiego. W ramach wielkiej czystki środowiska akademickiego prowadzonej w latach 80-tych został usunięty z uczelni z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, niewłaściwą (dla systemu komunistycznego) etykę i postawę obywatelską.

W czasach transformacji został usunięty również z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego władze usilnie broniły się przed demokratyzacją towarzystwa i podniesieniem poziomu etycznego. Te decyzje nie zostały zmienione w III RP, a władze UJ do dnia dzisiejszego heroicznie się bronią przed poznaniem prawdy.

W 2005 r. założył fundację **NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE.**

Jest głównym redaktorem portalu <http://www.nfa.pl/>

i stron stowarzyszonych :



**Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego** (<http://nfaetyka.wordpress.com/>),

**Mediator akademicki, mobbing akademicki**  
<http://nfamob.wordpress.com/>,

**Lustracja i weryfikacja naukowców PRL**  
<http://lustronauki.wordpress.com/>

**Sprawy Ludzi Nauki**

<http://nfapat.wordpress.com/>

oraz **Blog akademickiego nonkonformisty Józefa Wieczorka** <http://blogjw.wordpress.com/>.

Starsze teksty autora zawiera

**Witryna Obywatelska Józefa Wieczorka** (archiwum) -  
<http://wobjw.wordpress.com/>.

Autor działa na rzecz systemowego zmniejszenia patologii polskiego życia akademickiego i przeprowadzenia głębokich reform nauki i edukacji w Polsce.

Teksty publicystyczne zamieszczał m.in. w

Rzeczpospolitej, Życiu, Gazecie Polskiej, Opcji na prawo, Najwyższym Czasie, Polityce, Obywatelu, Forum Akademickim, oraz na stronach internetowych.

Jest autorem książek:

***Drogi i bezdroża nauki w Polsce. Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców (2008),***

***Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim (2009),***

***Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego (2010),***

***Patologie akademickie pod lupą NFA (2011).***

***Patologie akademickie po reformach (2012).***